

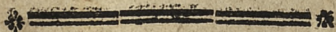


# MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro. XCIX.

Dnia 10. Grudnia



Mości Panie MONITOR,

**N**ie mogę nie zaświadczyć dziękczynienia W. Panu, za pamięć o Mędrcach Polskich w Monitorze 85tym ażaliż W Pana reflexye pożądane przyniosą skutki. Znajdują się wprawdzie teraz w znaczney liczbie mądrzy, ale

Ccccc

w gas



w gatunku dobrym tak podobno rzadcy, iak u nas teraz fagetta. Może ztąd pochodzi, że mądrości czcze pochwały, szczęściu y obludzie byt dobry w podziale przypadł.

Trzebaby naszym Literatom z Medykami znieść się, dla wynalezienia lekarstwa gust naprawującego do szacunku mądrych. Prześ. Kommissya Edukacyina, grzech mowić, wszelkiemi sposobami popiera zaludnienie mądrości, tylko PP. Podskarbiowie węza w szkatułach trzymają. (\*)

PP. Podkomorzowie, Stolniki, Podstolowie &c. mają gust w mądrych, ale tylko dla interesu, chcieliby oni wesprzec ten niedostatek, gdyby im nie był na przeszkodzie ekonom łakomstwo, szafarz, skąpstwo, y rachmistrz wykręt.

(\*) Podobno dla tego, że też PP. Dzierżawcy y PP. Lustratorowie należyci do nich nie składają.

Wyż.

Wyższych dostoięństw Panowie, blaskiem swego przytłumieni szczęścia iedni wartogłowow prawnych, drudzy ccytrze udatnych Lizandrow potrzebując, dla załatwienia interesow substancyi pierwsi, dla ukontentowania swych passyi drudzy, o prawdziwie mądrych nie dbają.

Panowie Polsko-cudzoziemcy do swych fantazyi szukając ludzi, więcej szacują cielaka iakiego, podłego szewczyka, byle cudzoziemca, nad szlachetnego y mądrego rodaka. Reszta, modno wierni, ani o mądrość, ani o dostatki dbając, tylko o dogodzenie chuciom, gotowi z Moabdarem y oszaleć, byleby swym Mifsoufom podobać się. Gdzież się tedy biedny umieści literat?

Pan nasz Miłościwy iest tylko ieden

w Kraiu,



w Kraiu, który względ ma z swey kieszeni, na niedostatek tych Symonidefow.

Ale podobno winą samych mądrych, którzy nie starają się przyśfużyć Kraiowi, choć mało, ale czym dobrym y pożytecznym. Jedni swych namiętności, drudzy cudzych, reszta próżnego chluby wiatru będąc ieńcami, mogą upragniony szacunku pozyskać kleynot?

Pewna sekta ani pisze ani mowi, tylko o amorach; coż mi to za mądrość? mowi nie ieden Parafianin: kiedy Bartek nieuczony gustownieyszą dla Sardanapalow ułoży piofnkę, iak Pan Filozof napisze romans.

Druga, o zmyślnościach, dogodzeniu chuciom, Książkami biegułow uciąża

barki,



batki, w rzeczach zaś pożytecznych, y potrzebnych tak nieuczona, iak trzydniowy student. Godny zaiste poważenia kleynot y w błocie, ale nie zbłota ulepiony. Chwalebna, pokazać rozum na frazdkach, ale się niemi bawić, nie wiem czyli rozum?

Po więkzey zaś części, ledwie nie wszyscy, chimerami od mądrości utalentowani (boć to y Święci, iak mówią, mają swe brodawki) na dystylowanych wychodzą dziwakow. Naypierwsze honory, poważenia, ukłony, prawem sobie powinne bydź rozumieją; ale mylą się choć mądrzy; bo teraz taka moda: kto kształtniey swą rzecz przedaie, ten wszystko szczęście wygraie.

Bardzo pięknie o Bogu W. Pan, Mci Panie Monitor, napisales, ô gdyby o

nim



nim nasi mędrcomie w swych niezapominali książkach, ô iakby rzecz była mądrze pożyteczna; ale podobno prawdzi się o nich, *cum cognovissent Deum, non sicut Deum glorificaverunt* Ep. ad Rom, c. 1. v. 21.

Może się moja nie podoba komu reflexya; niewątpliwa iednak prawda, iak Naywyższy śmiercią przymierzy, zapomniawszy, o Wolterach, Roussach Libertynach, Deistach, a wielkich świata duchach, do twierdz Katolickich co żywo udaiemy się.

Pytam się, Panie Filozofie, po co się udaiesz do tego Kościoła, ktorego religią, zabobonem zowiedz? i jeśli dla zwyczaju Kraiowego? odwykleś od tey polityki; i jeśli z boiaźni śmierci? toś nie filozof: coż na to? o! *mors*

*quam*



*quàm rectum iudicium tuum! Krotty ne werty, Rufin mowi, treba umerty.*

Mowiemy, świat nasz dzisiejszy mędrszy od dawniejszego: mnie się zdaie, à W. Panowie osądźcie, czy nie mylemy się. Zaden mądry prawdziwie nie przeciwiase: *morieris et non vives*, nayotworzystsza prawda. Przeciwtey, iak brzydko świat nasz, w swym ladaiakim życiu błądzi, któż nie widzi? Może nie przypuszcza po śmierci życia? to drugi błąd: alboż dawnych wieków ludzie w naszej nie żyją pamięci? toć te przynaymniey życie do poczciwego być powinno zachęceniem.

Zadna podobno przyzwoitość ślepoty wieku naszego nie zniesie, bo dobrówolnie *caci sumus*.

Jawny więc wniosek, świat mało rozumny,



rozumny, ale my bardziej, iego słu-  
chając y wykonywając maxymy.

Niechayże więc mądrzy, iako mą-  
drzy, wyperwadują sobie, dla czego  
ich świat z swemi sługami nie szał-  
cuie.

A D D I O.



I  
lu  
na  
pe  
li  
du  
wi  
ne